

Z szabl Mikołaja Mikołajewicza na gardle

Początki rywalizacji mocarstw na obszarze znajdującym się dziś w granicach Republiki Iraku sięgają drugiej połowy XIX wieku. Tereny nad Tygrysem i Eufratem wchodziły wtedy w skład Imperium Osmańskiego. Nie stanowiły w nim jednak wyalienowanej etnicznie enklawy. Obejmowały ono bowiem znaczny obszar Bliskiego Wschodu, opierając się od wschodu o Persję, na południu o Hiszpanię i pas wybrzeży morskich krajów Afryki Północnej po Algierię na Zachodzie. Pod nominalnym, ale bezpośrednim zwierzchnictwem tureckich sułtanów znajdowały się jak widać znaczne części ziem arabskiego.

Imperium Osmańskie lata swej świetności miało jednak dawno za sobą. Zajmowany obszar stanowił bodaj ostatnią spuściznę zajmowanej niegdyś pozycji międzynarodowej. Mocno spóźnione próby reform przeprowadzanych w przypadającym na połowę XIX wieku tzw. okresie tanzimat¹ nie były w stanie poprawić na tyle kondycji państwa, aby mogło stawić czoła wyzwaniom epoki. Mira osmańskiej potęgi rozwiązała ostatecznie carska armia w początkach 1878 roku. Przybywając w sukurs antytureckiemu powstaniu w Bułgarii, po kilkunastu tygodniach walk znalazła się na przedmieściach Stambułu. Do szturmowania miasta nie doszło wyłącznie dzięki zabiegom dyplomacji państw zachodnich wyraźnie zaniepokojonych możliwością przekształcenia przez Rosję basenu Morza Czarnego w zamknięty wewnętrzny akwen. Puszczając wodze fantazji, to właśnie ciwie wyłącznie dzięki nim dowodzący armią dunajską Mikołaj Mikołajewicz niezrównoważony psychicznie najmłodszy syn Mikołaja I nie paradował jako zdobywca po tarasach sułtańskiego pałacu Topkapı ze swym otrzymanym rok wcześniej szablami wysadzonymi diamentami, czego zapewne i on musiałby bardzo żałować.

Klęska w wojnie z Rosją miała jednak znacznie poważniejsze konsekwencje niż niepełny sukces ukontentowanie tryumfem, nawet jeżeli byłym członkiem carskiej

¹ Dosłownie tanzimat-i hayriye – dobroczynne reformy, okres od panowania Abdülmecida I do konstytucji midhatowskiej w 1876 roku, związany z działalnością takich tureckich młodych panów stanu jak Rehid Pasza (1802 – 1858), Ali Pasza (1815 – 1871), Fuad Pasza (1815 – 1869) i rzecz jasna Midhat Pasza (1822 – 1883) szerz. J. Reychman, Historia Turcji, Wrocław 1973, s. 219 – 244.

W początku rozbiorów Turcji. Szybko państwa korzystowały bowiem mocarstwa europejskie, stopniowo ale też bardzo konsekwentnie redukując stan posiadanych przez ziem arabskich. Francuzi, odczekawszy przeszło pół wieku od czasu odebrania Algierii (1830), oficjalnie przejęli w 1882 roku kontrolę nad Tunezją, pozbawiając sułtana zresztą i tak już tylko tytularnego zwierzchnictwa nad nią. W tym samym też roku, utracił podobnie nominalnie już tylko władzę w Egipcie na rzecz Brytyjczyków.

Krwawy sułtan i polski syndrom

Rok 1878 okazał się dla Turcji naprawdę fatalny. Perspektywy uzdrowienia sytuacji Imperium przedstawiały się marnie. Wydatnie zadbały o to europejskie mocarstwa, starając się sędziwie na siebie mołiwie najwięcej politycznych profitów z militarnego zwycięstwa Rosjan. Postanowienia obradującego po zakończeniu działań zbrojnych kongresu berlińskiego odnoszące się bezpośrednio do Turcji wykraczałyby poza granice dyplomatycznej przyzwyczajenia, gdyby takowa istniała. Ewidentnym tego przykładem było narzucenie temu państwu kontroli nad przeprowadzanymi w nim reformami wewnętrznymi. Ironia losu zbliżyła zatem jedyny kraj, który nigdy oficjalnie nie uznał rozbiorów Polski, do sytuacji, w jakiej ta znalazła się przed wiekiem. Również tu tak jak i w kraju nad Wisłą i Wartąwin za klask obarczono obóz liberalno-reformatorski, odbierając jego przedstawicielom wpływ na rząd. Sułtan Abdülhamid II zniósł wszystkie narzucone mu reformy konstytucyjne, rozpoczynając sposób sprawowania władzy, który pozwoliłby mu w przyszłości przydomek skrwawy.

Rezultaty najpóźniejszego w 1878 roku nadzoru zewnętrznego, hamującego proces modernizacji gospodarczej, dały o sobie znać bardzo szybko. Po niespełna trzech latach rząd sułtański, nie będąc w stanie spłacić tych długów, zmuszony był ogłosić swe bankructwo finansowe. Kwestia regulacji należąca do spoczynku na powołanym mocnym specjalnym dekretem z 20 grudnia 1881 roku Zarządzie Długu Publicznego reprezentującym za pośrednictwem zasiadających w nim przedstawicieli interesy państwa wierzycieli. Dzięki niemu nadzorowały one całkowicie dochody państwa, przejmując faktycznie w swoje ręce ster nad

kontrola klasycznie dla stosunków kolonialnych obcego kapitału. Dotyczyło to rzecz jasna całego terytorium państwa tureckiego, także interesujących nas obszarów arabskich nad Eufratem i Tygrysem oraz położonych w górnym biegu tych rzek górskich regionów zamieszkanych w przeważającej mierze przez ludność kurdyjską.

Mezopotamia w cieniu Suezu

Ziemie te administracyjnie podzielone na trzy wilajety²: Bagdad, Mosul i Basra już w pierwszej połowie XIX wieku były przedmiotem wzmożonego zainteresowania Brytyjczyków. Później najważniejszym powodem była koncepcja przeprowadzenia krótkiej drogi do Indii z całym towarzyszącym temu infrastrukturą. Dzięki uzyskanym od władz w Stambule koncesjom na utworzenie linii kolejowych po Tygrysie i Eufracie uruchomili oni stałe połączenie między Bagdadem a Basrą. Obsługa komunikacji na wodnym szlaku przypadła kontrolowanemu przez nich Osmańskiemu Towarzystwu Kolejowej Rzecznej. Indyjska zbudowała natomiast na tym odcinku linię telegraficzną. W efekcie wpływu konsula generalnego w Bagdadzie szybko wyszły poza ramy przypisane protokołem dyplomatycznym.

Otwarcie Kanału Sueskiego w 1869 roku, a precyzyjniej przebiegające przez Brytyjczyków kontrolnego pakietu akcji nad nim trzy lata później wyhamowały nakłady inwestycyjne nad Tygrysem i Eufratem. Nowa droga tranzytu do Indii odebrała co prawda ważny atrybut gospodarczej atrakcyjności, ale zarazem przyczyniła się do wzrostu ich znaczenia geopolitycznego tego obszaru jako bezpośredniego zaplecza sfer brytyjskiej korony³.

Arabska Krewi znad Basry

² Jednostka administracji terytorialnej w Turcji (z arab. wilajet; prowincja).

³ Potoczne określenie Indii utrwalone podczas powstania Sipałów w latach 1857-1858.

ponownie zreszt zaczął się ono przeplatać z spraw upowszechnienia silników spalinowych napędzanych paliwem produkowanym z ropy naftowej ten teren stał się niemal idealnym rezerwuarem tego surowca. Wysoko gatunkowe złoża zalegające tu przy powierzchni, co nie nastręczało technicznych problemów z eksploatacją, pozwalały na bardzo tanie wydobycie. Przy niskim pułapie cen na przednówku XX wieku odpowiadającym obecnie dwudziestu paru dolarom amerykańskim za baryłkę i niewielkim popycie na ropę miało to kluczowe znaczenie. Wobec powszechnego jeszcze występowania tego surowca w przyrodzie, kiedy to wiele państw posiadało wciąż praktycznie nienaruszone naturalne zasoby, rachunek ekonomiczny był bowiem jedynym czynnikiem decydującym o ich przemysłowym zagospodarowaniu. Złoża w dolnym biegu Tygrysu i Eufratu okazywały się doskonale w całości dostosowane do panujących wówczas wymogów rynkowych. Zreszt to właśnie nie w dużej mierze za sprawą eksploatacji ich i innych podobnych w regionie bliskowschodnim ceny ropy w świecie systematycznie obniżały się. W Stanach Zjednoczonych natomiast jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku doszło do odkrycia w Teksasie płacono za nią już trzy a nieraz nawet cztery razy mniej niż na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych kiedy to bezpośrednio nastąpiła wojna secesyjna nie odgrywała pod tym względem większej roli.

Wzrost geopolitycznego i ekonomicznego znaczenia szerokiej południowo-wschodniej rubieży Imperium Osmańskiego dostrzegli również konkurenci kolonialni Brytyjczyków. Szczególnie aktywnie na tym polu wykazywali kaizerowskie Niemcy. Było to zreszt swoisty precedens z ich strony. W pierwszej dekadzie istnienia II Rzeszy jednym z narzuconych przez Otto von Bismarcka filarów polityki zagranicznej tego państwa było bowiem stronięcie od angażowania się w rywalizację kolonialną. Turcy postrzegali jednak jako państwo przynależne do Starego Kontynentu. W rezultacie przedkładanie słaźniego kanclerza o miejscu Niemiec w Europie⁴, przesuwają jej południowo-wschodnią granicę nad Zatokę Perską.

Weltpolitik czyli Wilhelm II na grobie Salady

⁴ Wytyczające w praktyce geograficzne zasięgi wyciągniętych zainteresowań Berlina.

eltpolitik+zdawają si wietnie wyczuwa orientalne kim starają si odegra rol obro c Turcji przed zalewem sÿwia skim, a dwadzie cia lat pó niej, u schyku stulecia . w 1898 Wilhelm II, podró uj c do Jerozolimy, wspaniale wpisaÿsi w ten scenariusz, ogÿszaj c si protektorem wyznawców islamu. Po raz pierwszy deklaracj t zÿo yÿ w bardzo specyficznym miejscu, bo w Damaszku przy grobie Saladyna⁵, co bez w tpienia posiadaÿ te swoj wymow . Wypowiedziane tu sÿowa - s300 milionów muzuÿmanów mo e liczy na moj przyja +- te skÿaniaÿ do zadumy⁶.

Nie byÿto zreszt pierwszy cesarski woja po Turcji, dziewi lat wcze niej w 1889 roku Wilhelm II przybyÿ bowiem z uroczyst wizyt do paÿców suÿta skich w Stambule. W przeciwie stwie do Mikoÿaja Mikoÿajewicza wybraÿ si w podró otrzymawszy uprzednio serdeczne zaproszenie.

Pozornie puste i niewiele znacz ce gesty podobne do tego z Damaszku przekÿadaÿ si jednak na wymierne i bardzo realne korzy ci. Abdülhamid II nie pozostaÿ wobec nich oboj tny i Niemcy b d ce w pocz tkach jego panowania niewiele znacz cym, bo pi tnastym pod wzgl dem wielko ci obrotów partnerem handlowym Turcji, pod koniec plasowaÿ si na drugim miejscu tego rankingu, ust puj c miejsca tylko Wielkiej Brytanii.

Ekspansja post powaÿa sukcesywnie do etapów budowy linii kolejowej maj cej zgodnie z zaÿo eniami poÿ czy Berlin i Basr via Stambuÿ . Mosul . Bagdad. W poÿowie lat osiemdziesi tych uko czony zostaÿsystem kolei bajka skich. Natychmiast te zapadÿa decyzja o rozszerzeniu frontu robót i 4 pa dziernika 1888 roku reprezentuj cy niemieck finansjer dyrektor Banku Wirtemberskiego Alfred von Kaull, prowadz c negocjacje w imieniu zaÿo yciela sDeutsche Bank+ Georga von Siemens, uzyskaÿ zgod na wykup istniej cej ju kolei Bosfor - Izmit oraz pozwolenie na budow nowego poÿ czenia w gÿ b Imperium . W roku nast pnym, gdy Wilhelm II go ciÿpo raz pierwszy u suÿtana, sDeutsche Bank+i powoÿane dopiero co przez von Kaulla sOsma skie Towarzystwo Kolei Anatolijskich+przyst piÿ do prac maj cych na celu przedÿu enie linii do Ankarÿ. Nie min yÿ cztery lata od wbicia

⁵ Salah Ad-Din . z pochodzenia Kurd. Sÿawny redniowieczny wÿadca i wojownik, pogromca krzy owców pod Hittin, zdobywca Jerozolimy. Za ycia i po miertnie otaczany nimbem chwaÿ, bohater arabskich, tureckich i europejskich utworów literackich.

⁶ Dokÿadnie sMöge der Sultan und mögen die 300 Millionen Mohammedaner, die, auf der Erde zerstreut lebend, in ihm ihren Kalifen verehren, dessen versichert sein, dass zu allen Zeiten der deutsche Kaiser ihr Freund sein wird%oCaÿo (w:) Kaiserreden, Reden und Erlasse, Briefe und Telegramme Kaiser Wilhelms des Zweiten. Ein Charakterbild des Deutschen Kaisers, Leipzig 1902, s. 430.

oczynaj tego budow nowej linii, a była ona ju

Niemiecki pociąg do Zatoki Perskiej

Niezwłocznie, jeszcze w 1892 roku ogłoszono przetargi sju ce budowie dalszego odcinka do Konya. Obyło si bez niespodzianek. Realizacja inwestycji przypadła na mocy decyzji z 1893 roku stowarzystwu Kolei Anatolijskich+ kierowanemu przez Niemców. Podobnie jak w przypadku poprzedniego etapu Izmit - Ankara, zajęło im to cztery lata. W 1896 roku Konya pełniła ju funkcję stacji kolejowej. Zgodnie z założeniami nie miało pozostać ni na długo. Niemcom stojącym przed zadaniem uzyskania dalszych koncesji zdawało si sprzyjać los, zresztą w dużej mierze to oni sami stali si jego kowalami. Choć działania zbrojne przeciw Grecji w 1897 roku przyniosły sułtanowi, po czci za ich spraw, szybkie zwycięstwo, to udowodniły mu jednak, jak wielkie znaczenie strategiczne, ułatwiająca translokację wojsk, ma kolej.

Wilhelm II, odbywając rok później wspomnianą pielgrzymkę do Jerozolimy, nie omieszkał podsunąć Abdülhamidowi II wytyczonego przez niemieckich inżynierów planu przedsięwzięcia kolei z Konya przez Bagdad do Zatoki Perskiej. Zrobił to zresztą, podobnie jak i hojdzony u grobu pogromcy krzywoców, przez zapomnienie. Zapewne w jednej z tych chwil, gdy nie doskwierało mu a tak bardzo opisywane Mikołajowi II uczucie srogarniającej rozpacz na widok zanikającego u chrześcijan wyszych klas uczucia prawdziwej wiary⁷. Osobiście bowiem byłby bardzo zniechęcony, o czym też z nieukrywanym alełem informował listownie cara, doszukiwaniem si politycznych podtekstów w podjętej przez niego podróży p tniczej.

Dziękując takim właśnie nie momentom sjałaboci swego władcy Georg von Siemens rok później dysponował ju koncesją na przeprowadzenie linii przez Bagdad do samej Basry. Nie obyło si bez komplikacji. Rosja zaniepokojona oficjalnie przebiegiem poyczenia zbyt blisko swych granic wymusiła na Turcji korektę przebiegu trasy na północy, co bynajmniej nie zmieniło zasadniczo jej znaczenia.

⁷ Pieriepiszka Wilhelma II s Nikołajem II, Moskwa 1928, s. 28.



PDF Complete
Your complimentary
use period has ended.
Thank you for using
PDF Complete.

[Click Here to upgrade to
Unlimited Pages and Expanded Features](#)

ajö drog Konya . Adana . Aleppo . Mosul .

Orda z mauserami

Nie tylko kolejne kilometry torów znaczyły niemieck obecno w Turcji. Pochodzący stąd kapitał coraz skuteczniej konkurował na miejscowym rynku z francuskim i angielskim, przysyłani przez Berlin doradcy wojskowi reorganizowali sułtańską armię. Na czele przysyłanej już w 1883 roku misji mającej szkolić oficerów tureckich stanął Colmar von der Goltz. Wszedł on wspólnie z wielkim wezyrem i ministrem finansów w skład trójosobowej komisji mającej na celu pozyskiwanie funduszy na zakup sprzętu bojowego. Jak nie trudno się domyśle, głównym źródłem zaopatrzenia stały się niemieckie firmy zbrojeniowe. Armia osmańskiego imperium stanowiła dla nich najprawdziwsze eldorado. Ponad osiemset tysięcy żołnierzy regularnej armii gotowych nosić produkowane specjalnie dla potrzeb tureckiej armii karabiny Mauser popularnie M1887⁸ a następnie M 93. Nie były to może najnowocześniejsze modele, w Niemczech wycofane z jednostek liniowych bodajko czekali na swój żywot standardowego wyposażenia. Pierwowzór M1887, zastępując go doskonalszym M 98, pozostawiono tutaj tylko oddziałom zaplecza. W porównaniu do tego, czym dotąd dysponowali, były to prawdziwe cuda techniki. M 93 był zresztą w tym czasie mocno rozreklamowany przez żołnierzy hiszpańskich walczących o góry San Juan na Kubie, kiedy to ich siedmiuset pięćdziesiąt osóbowy oddział uzbrojony w te karabiny przez 20 godzin skutecznie odpierał ataki 15.000 piechurów armii amerykańskiej wyposażonych w broń Krag-Jørgensen uznawaną wówczas w Stanach Zjednoczonych za najlepszą. Karabiny Mausera były jedynie przysłowiowym czubkiem góry lodowej osmańskich zamówień dla niemieckiej zbrojeniówki. Colmar von der Goltz, zbierając fundusze, nie zapominał bowiem o potrzebach innych formacji wojskowych. Dzięki czemu dostarczał ona do Turcji arsenał w pełnej gamie asortymentu od bagnatów po pancerniki.

⁸ Mauser wz 1887 bodajcy modyfikacją pozostającą do 1898 roku na wyposażeniu armii niemieckiej modelu 1871/84.

Tajemniczy Kapnist

Niemieckie inwestycje nie budziły w Londynie, przynajmniej do momentu, gdy nie wykraczały swym zasięgiem poza rdzenny obszar Anatolii. Brytyjczycy zdawali się być im nawet przychylni, dostrzegając w nich przeciwwagę dla wpływów rosyjskich. Czyżby się one zresztą z ich interesami finansowymi, gdy czwartym rodzkiem Towarzystwo Kolei Anatolijskiej pozyskało na Wyspach, a w składzie jego dyrekcji zasiadł brytyjski przewodniczący Zarządu Osmackiego Dżugu Publicznego. Niemcy zadbałi zarazem o przychylną kłopoty politycznych Paryża. Pragnąc zneutralizować potencjalne głosy niezadowolenia, jakie wywoła mogła tam budowana przez nich linia kolejowa, dopuścili do przedsięwzięcia również przedstawiciele francuskiego biznesu. W pełni kontrolowali sytuację i niewiele zwiastowało na to, by cokolwiek mogło zakłócić ten stan rzeczy. Pierwsze perturbacje pojawiły się zaraz po uzyskaniu przez nich koncesji na przedsięwzięcie linii do Bagdadu, umieszczenie jako stacji kolejowej Basry spotęgowało niepewność, za domysłem Londynu, jakoby mógłby nią stać Kuwejt, rozpętały prawdziwą burzę.

Odpowiedzialność za wyrwanie Brytyjczyków z pozornego letargu, a tym samym podgrzanie politycznej atmosfery w regionie, nie spoczywała jednak na Niemcach. Sprawcą zamieszania okazał się enigmatyczny krewniak rosyjskiego ambasadora w Wiedniu hrabia Władimir Kapnist. Do dziś niewiele da się o nim powiedzieć. Postała na wskroś zagadkowa, nie wiadomo czyje interesy reprezentująca i przez kogo finansowana. Premier a zarazem szef brytyjskiej Foreign Affairs Robert Arthur Talbot - Gascoyne-Cecil markiz Salisbury przypuszczalnie nigdy nie dowiedziałby się o jego istnieniu, gdyby 5 sierpnia 1898 roku nie dostarczono mu depeszy nadanej z ambasady w Stambule. Informowała ona o przedsięwzięciu przez tego człowieka Osmackiemu Ministerstwu Robót Publicznych petycji o przyznanie koncesji na budowę kolei z syryjskiej Trypoli do Kuwejtu nad Zatokę Perską⁹. Sprawa

⁹ Pierwsza informacja o zamiarach W. Kapnista pochodzi z 1 sierpnia. Szeroko na ten temat J. Zdanowski, *Początki państwa w Kuwejcie 1896. 1906*, Warszawa 1991, s. 30 - 34. tam też pozostają cytowane fragmenty dokumentów o początkach państwa w Kuwejcie w tłumaczeniu J. Zdanowskiego.

jego mo... prosił rz d turecki nie tylko o pozwolenie
te linie i cz ce przygraniczny z Persj Chanakin i
Bagdad, Al . Musajb nad Eufратem z Karbal oraz Nad afem. Majó tego wnosio o
zgod na wzniesienie obiektów portowych w Kuwejcie oraz Trypoli i co najwa niejsze
prawo do sposzukiwa i eksploatacji surowców mineralnych zwiąszcza ropy naftowej,
w strefie 50 kilometrów od rodka linii kolejowej...+.

Je li Kapnist nie bytylko figurantem firmuj cym plany swoim nazwiskiem oraz
szlacheckim tytuem, to umieszczenie przytoczonego zapisu w przekazanej wjadzom
osma skim petycji pozwalaby mu nada miano genialnego wizjonera. Brytyjczyków
najwyra niej nie trapiy jednak problem oceny potencjaju umyslowego carskiego
poddanego, lecz zagro enia, jakie przysporzy mog ich interesom podejmowane
przeze starania. Ambasador w Stambule sir Nicholas OConnor przestrzegał Londyn
przed mo liwo ci przej cia przez Rosj dominuj cej pozycji w Azji Zachodniej.
Scenariusz ten wedlug dyplomaty ma szans si urzeczywistni , je li zrealizuj plan
budowy linii kolejowej w zachodniej Persji, a Kapnist dopnie swego.

Noli Kuwait tangere¹⁰

Markiz Salisbury, chc c wyrobi sobie pejny pogl d na sytuacj , poprosio
dodatkowo o opinie kieruj cego wywiadem wojskowym Johna Ardagha. Ten nie miał
najmniejszych obiekcji, co do niebezpiecze stwa, jakie niesie za sob dla
brytyjskiego panowania w regionie przedsi wzi cie Kapnista. Nie ulega w tliwo ci
. relacjonowayna pi mie premierowi . uzyskanie portu lub przystani w Zatoce przez
inne pa stwo, czy te otrzymanie przez nie kolejowej lub innej koncesji wi cej si z
dost pem do Zatoki powinno napotka na zdecydowany opór z naszej strony.
Musimy zrobi wszystko, aby podobne koncesje zostay przyznane wyycnie
koncesjonariuszom brytyjskim [...] Ka de d enie do uruchomienia poyczenia
mi dzy Morzem ródziemnym a Zatok Persk i Indiami ma jasny cel, stwarzaj c

¹⁰ Nie dotyczaj Kuwejtu . parafraza *noli me tangere*, sów wypowiedzianych po zmartwychwstaniu przez Jezusa do Marii Magdaleny.

...mocarstwo dominuj cej pozycji w regionie, godzi w

Podobnego zdania był równie wicekról Indii, George Nathaniel, markiz Curzon of Kedleston¹². Nim jeszcze powajił si Kapnist, przestrzegał potencjalnie zainteresowanych: *Udost pnienie Rosji przez jakikolwiek kraj portu nad Zatok Persk b d traktowaj za celow obraz Anglii; jako naruszenie status quo. Ka dego ministra brytyjskiego, który dopu ci do tego, oskar o zrad stanu.*

Gdy zagro enie brytyjskich interesów stoj ce za opisywan przeze sytuacj zacz y z wolna obleka si w realne ksztaty, markiz Curzon nie tylko usztywnił swe stanowisko, ale te przedstawił konkretn propozycj wyj cia z opresji. Poniewa jak s dził *Rosyjska droga elazna do Kuwejt b dzie wielkim zagro eniem dla brytyjskich interesów. Nie mniejszym . niemiecka kolej do Kuwejt. Jestem przekonany, e nie jest jeszcze za pó no, aby zapobiec temu niebezpiecze stwu i krok, który zalecam podj , powinien polega na wprowadzeniu w odpowiednim, jak najbli szym momencie, protektoratu Wielkiej Brytanii nad Kuwejtem, zwłaszcz e jego wjadca stale prosi nas o to od wielu lat+*

Ten ostatni przestawił pó niej, zreszt ju po fakcie, rosyjskim emisariuszom nieco odmienny punkty widzenia na t spraw , wspominaj c im w specjalnym pi mie kierowanym do Petersburga so dokuczliwych i narzucaj cych si propozycjach Anglików roztoczenia nad Kuwejtem opieki+

Póki co, wysuni ta przez G. N. Curzona sugestia dalszych działa mo e nie była rozwi zaniem salomonowym, ale na pewno znacznie bardziej subtelnym ni opinie cytowanego Johna Ardagha. Ten bowiem, jak przystało na wojskowego kieruj cego armi szpiegów w czasach sdyplomacji kanonierek+ czy jak kto woli sdyplomacji grubej pałki+, wychodził z zało enia, zgodnie z którym gó boko dominacji brytyjskiej nad wybrze ami Zatoki Perskiej . jak to okre lił . *wyznacza zasi g działywanych okr tów.*

Zreszt czas naglił Kapnist pozyskał przychylnó kórz dz cych w Stambule i pod koniec 1898 roku opublikowany dekret sułta ski przyznał mu koncesje na budow kolei do Kuwejt ze wszystkimi y cz cymi si z ni profitami. Napi cie wokół arabskich terytoriów Imperium Osma skiego rosło. Dodatkowego smaczku

¹¹ Cyt. za J. Zdanowski, op. cit.

¹² Polakom bardziej znany jako pomysłodawca przebiegu naszej granicy wschodniej.

sznej nadawają posta nowego koncesjonariusza.
tycznie staż za Kapnistem?

Na pewno nie wyją niają tego tre rozmowy przeprowadzonej w poczkach 1899 roku między ambasadorem rosyjskim w Berlinie Nikołajem księciem Osten-Sacken a niemieckim ministrem spraw zagranicznych Bernhardem von Bulowem, zresztą również księciem. Reprezentujący interesy carskie dyplomata zaniepokojony rosnącym w Turcji znaczeniem wpływów państwa swego adwersarza rzuca mu ostrzeżenie: Konstantynopol jest dla Petersburga snoli me tangere¹³. Co tak naprawdę zamiast rozwiązać zagadkę, pozwala jedynie gubić się w domysłach.

Tysiąc funtów szterlingów i dobra wolań RJKM

Gdy obaj arystokraci wymieniali między sobą uwagi, choć przedmiot konwersacji nie odnosił się bezpośrednio do Kuwejtu, perspektywa ulokowania tu przez kogokolwiek kolejowej stacji mocno się oddaliła. Szejkanat, tradycyjnie związany z terytorium Imperium Osmańskiego, zresztą i przed XVI wiekiem, kiedy to Turcy podbili Mezopotamię, był dla niej integralną częścią, wchodząc w skład prowincji Basra, teraz zerwał z macierzą i to bynajmniej nie po to, aby sięgnąć po samodzielność. Parcelacji sułtańskiej w pełni dokonali Brytyjczycy.

Rzeczywiście nim Mubarak as Sabah najwyczajniej podporządkował im swój kraj. Stawka, jak przyszło im zapłacić, nie była zresztą wygórowana. Tysiąc funtów w gotówce oraz mglista obietnica ochrony gaju palmowego na obszarze Imperium Osmańskiego był dla niego majątkiem rodzinnym As Sabahów. Zagładającemu mu w oczy widmo utraty władzy, zagrożonej przez lokalnych rywali oraz prawdopodobna karna ekspedycja wojsk tureckich, do czego zresztą sam dostarczył pretekstu, napadając i rabując podległe Stambułowi plemiona, nie czynił z niego twardego negocjatora. Pertraktacje nie trwały długo. Brytyjski rezydent w Zatoce Perskiej major Malcolm J. Meade popołudniu 23 stycznia 1899 roku opuścił pokład cumujący nad brzegiem Kuwejtu kanonierki „Lawrence”, pod koniec dnia porozumienie było już parafowane. Szejk uroczyście lubował w nim szlachetnej i nieprzymuszonej woli - zgodnie z widniejącym w tekście zapisem. ... nie przyjmowałam ani agenta dyplomatycznego,

¹³ A. Bartnicki, Konflikty kolonialne, Warszawa 1971, s. 157.

...k pa stwa lub rz du w Kuwejcie czy te w innym
...icach jego posiadł ci bez wst pnej zgody na to
rz du brytyjskiego+. Rzecz jasna uczyniło to nie tylko we własnym imieniu, lecz te za
swych nast pców i potomków. Dotyczyło ich te zż one zobowi zanie do nie
przekazywania nikomu pod adn postaci nawet skrawka terytorium szejkanatu,
je li uprzednio nie otrzyma sprzyzwolenia na to Rz du Jej Królewskiej Mo ci+
Zaży czony do porozumienia list obligował Mubaraka do szachowania w całkowitym
sekrete faktu podpisania umowy i nie ujawniania jej tre ci w jakiegokolwiek formie+
bez zgody Londynu. Zawierał te ciekaw klauzul , według której zobowi zania
wa ne s , dopóki szejka a po nim sżego potomkowie i nast pcy b d skrupulatnie
przestrzega warunków porozumienia+. Przestawał obowi zywa oczywi cie tylko
jedn stron , rzecz jasna brytyjsk . Zreszt caży ci ar powinno ci nakładany na ni
przez układ sprowadzał si do zapewnienia szejka o s dobrej woli rz du Brytyjskiego
wobec niego+. Bezsprzecznie nie był on zatem przygniataj cy, nawet jednak i to
uznano nad Tamiz za zbyt wiele i major Malcolm J. Meade . autor obietnicy .
postawiony został w stan oskar enia i musiał odpowiada za przekroczenie
kompetencji. Brytyjczycy po raz kolejny dowiedli tym swej nadzwyczajno ci, nigdy
bowiem aden inny naród nie przywi zywał tak wielkiej wagi do s dobrej woli+.

Go cie szejka

Docenił to najwyra niej dyplomacja rosyjska. Trudno si temu dziwi , gdzie
bowiem bardziej ni w Petersburgu fascynowano si staro . arystokratycznym stylem
zachodniego mocarstwa. Dowiedziawszy si o umowie z 23 stycznia 1899 roku,
wż ono zapewne nie mał wysiłku, aby dorówna taktem rz dowi królowej Wiktorii,
jakby nie był carskiej krewniaczki. Na list nadesłany przez Mubaraka pisz tego o
swych politycznych spostrze eniach sżowami nie mog si obej bez jaskawej
uwagi Waszego pa stwa+ a dalej s bżagam Was o skierowanie na nas Waszego
wzroku+, odpowiedziano krótk ale za to utrzyman w bardzo kurtuazyjnym tonie
odmown not .

Przepojona pragmatyzmem natura Niemców najwyra niej nie dawał im
jednak spokoju. Przeczuwaj c jedynie, bo Brytyjczycy nie zdecydowali si ujawni im

z Mubarakiem, istnienie tajnego porozumienia
li sami przekonali się, na ile silna jest ta wiara. Udali
się w tym celu do Kuwejtów z listem polecającym od dowódcy wojsk tureckich w
Bagdadzie. Przebieg audiencji udzielonej im przez miejscowego świadka + bardziej
frasującymi tajemniczy stanowi sam w sobie nieliczne zagadki.

Spotkanie opisują bowiem dwa raporty: niemiecki i brytyjskich. Oba mocno
różniły się treściami to bynajmniej nie w szczegółach.

Pierwszy sporządzony przez Stemricha, konsula w Stambule, nie potwierdza
wcześniejszych podejrzeń rzędu w Berlinie. Przedstawia Mubaraka w bardzo
korzystnym dla siebie świetle. Wspomina o wypowiedzianych przez siebie słowach
podkreślających pełne oddanie sułtanowi a także przez czonych gorczych
szajka z powodu niedoceniań go przez administrację turecką. Nie wydawał się
Niemcom być przeciwnikiem lokalizacji na swych obszarach kolejowej stacji Kolei
Bagdadzkiej. Wobec niejasności co do statusu samego Kuwejtu nie podnieśli te
sprawy chociażby sił bezpodrewno z dzierżawą i zakupem miejscowych terenów.
Stemrich oraz Kapp kierujący wspólnie z nim misją głównym inżynierem Towarzystwa Kolei
Bagdadzkiej, choć nie udało im się uzyskać żadnej wiarygodnej decyzji, to i tak
wyjeżdżali z szajkanatami skłonni uznać za błędne uprzednie podejrzenia o istnieniu
tajnego porozumienia między Mubarakiem a Londynem. Przynajmniej takie wrażenie
odnieć można na podstawie lektury sporządzonej przez Stemricha relacji.

Nazajutrz po opuszczeniu Kuwejtu przez Niemców zjawił się tu J.C. Gaskin,
zastępca brytyjskiego rezydenta w Zatoce Perskiej. Opracowane przez niego
sprawozdanie zawiera wersję wydarzeń zrelacjonowaną mu przez szajka. Zgodnie
z nim ten nie dał im absolutnie żadnych podstaw do snucia sądów na temat swej
zależności od Stambułu. Zaakcentował, co prawda w ich obecności swój szacunek
dla osoby sułtana, wspominając o niekwestionowanym przez siebie uznaniu
zwierzchności górnego osmańskiego imperium. To co mówił, zgodnie z wyjątkiem
nie sprowadzało się do kwestii religijnych i tylko w tej sferze, co tłumaczył
Niemcom, a nie politycznej oznaczając podległość Kuwejtu wobec Turcji, winien mu
jako przywódcy muzułmanów posłuszeństwo.

Według wiadectwa Mubaraka przedstawiony zostajęmu plan budowy kolei do Kuwejtę oraz przedę ona propozycja kupna przył dka Al- Kazina i wydzier awienia dwóch poę onych w jego pobli u miejscowo ci. Niemcy przekonywali go o celowo ci przedsi wzi cia, obiecywali mu stworzenie w Kuwejcie najwa niejszego portu handlowego na szlaku z Europy do Bombaju i potencjalnych profitach, jakie miaęby z tego tytuę czerpa . On pozostaję jednak nieczuę na te argumenty.

Niczym nie daęsi te zaskarbi , nawet przywiezionymi mu podarkami. Pomny bowiem na zasady arabskiej go cinno ci+ odmówię przyj cia prezentu i to nie byle jakiego, bo sze ciu karabinów Mauser!!! Nie godz c si na przeprowadzenie rozmów w sprawie inwestycji zatrzasn ý zarazem za nimi furtk powrotu do rokowa , gdy ani on ani aden inny mieszkaniec Kuwejtę . co rzekomo usęszeli na odchodne . nie yczy sobie obecno ci cudzoziemców na swoim terytorium.

Je liby takie sęwa padę faktycznie na zako czenie rozmowy, to planowanie budowy ostatniego odcinka Kolei Bagdadzkiej w Kuwejcie stracięby zupełnie racj bytu. Przynajmniej dopóki, dopóty wędz sprawowaętu Mubarak. Byę on jednak zbyt szczwanym lisem politycznym, aby wszystko stawia na jedn kart . Kuriozalnym by dem byęby ich wypowiedzenie, co z prawdopodobie stwem granicz cym o pewno nale y te wykluczy . Gaskin spisaę raport wyę cznie, czego miaę zreszt peę wiadomo , na podstawie tego, co przekazaęmu szejk. Kulisy spotkania znaę te tylko on oraz uczestnicz cy w nim częnkowie misji niemieckiej, a przynajmniej z ich punktu widzenia wszystko wydawaę si by w najlepszym porz dku. Tre opracowania Gaskina przesęana zwierzchnikom musiaę miejscami wi cej ni odbiega od prawdy, co te ci ostatni zaę yli ju pewnie a priori, bior c pod uwag wiarygodno ródę, na podstawie którego zostaję ono sporz dzone. Nie mylili si zreszt . Trudno byę zreszt wnioskowa po zajmowanym przez Niemców stanowisku, aby wyjechali z Kuwejtę niczego nie wskórawszy odesęani z przysęwiowym kwitem, co wyra nie oznajmię brytyjskiemu oficjelowi szejk. Odnosię si to równie do tego, co powiedziaę on na temat zwi zków ý cz cych go z Imperium Osma skim. Niemal w przededniu opisywanej wizyty wędze tureckie zmieniaę na

¹⁴ *Czymkolwiek to jest, obawiam si Niemców, nawet gdy przynosz dary .* parafraza sęw Leokoona o koniu troja skim z Eneidy Wergiliusza w org. *quidquid id est, timeo Danaos et dona ferentes .* *czymkolwiek to jest, obawiam si Greków, nawet gdy przynosz dary.*

wspomnianych alów Mubaraka nieprzychylnego
e nie musiałyby do końca wylicznie wynikiem
uwzględnienia skarg skieranych do Stambułu przez samego zainteresowanego tak
zmian .

Utrzymanie pod berłem Imperium Osmańskiego integralności pozostałej mu
czci wiata arabskiego leżało w najlepiej po tym interesie Niemiec. Nominalnie na
mocy postanowień kongresu berlińskiego byli zresztą tego gwarantami. Secesja
Kuwejtu mogła by stanowić groźny precedens i co najmniej niekorzystny dla nich.
W świetle tego, co usłyszeli od Mubaraka, nie było jednak powodów do obaw. Co w
postawie szajki nie dawało im jednak spokoju. Była to rola lojalnego i
niedocenianego przez administrację turecką sługi sułtańskiego, choć on sam wypadł
w niej bardzo wiarygodnie, zbyt mocno kolidując z tym, co zdawali się dowiedzieć o
nim uprzednio. Zresztą z podobną nieufnością odnieśli się do niego również
Brytyjczycy, podejrzewając władzą tego Kuwejtem o prowadzenie własnej obojętnej
nieznanej im celu rozgrywki politycznej. Co za tym chodziło Niemców, to sama partia
przeznaczonych na prezent dla Mubaraka wspaniałych Mauserów w bagażu
powrotnym miały prawo dawać do myślenia.

Status quo po angielsku

Długo zresztą nie musieli się zastanawiać, co ona oznacza. Brytyjski
ambasador w Stambule sir Nicholas O'Connor odbył 9 kwietnia 1990 roku rozmowę ze
swym niemieckim odpowiednikiem Marshalllem von Biebersteinem. Nie poinformował
go w niej co prawda otwarcie o istnieniu sekretnego porozumienia uzależniającego
wszelkie kontakty dyplomatyczne ze wiatem zewnętrznym szajki od zgody
Londynu, dał mu jednak to do zrozumienia. Wspomniawszy o konflikcie interesu z
kapitałem brytyjskim, również pragnącym inwestować w budowę kolei, najwyraźniej
starał się przestrzec przedstawiciela Niemiec przed konsekwencjami, jakie może
przyniesie dalsze aktywne zaangażowanie się jego kraju w tego typu przedsięwzięcia w
południowej Mezopotamii. Optymalnym rozwiązaniem byłoby, co obaj przyznali,
pożyczenie wysiłku na tym polu brytyjskich i niemieckich spółek. Sugestia ta niewiele
miała jednak wspólnego ze stanowiskiem zajmowanym przez reprezentowane przez

nawet osobistych przekona rozmówców, daj c panów ambasadorów i tego wszystkiego, co si z nim y czy: kurtuazji, etykiety, obycia, manier etc.

Kwintesencj tego stylu byylist przekazany jeszcze tego samego dnia przez sir Nicholasa OConora tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych o nast puj cej tre ci:

Rz d Jej Królewskiej Mo ci nie pragnie narusza status quo lub podwa a autorytet sułtana w rejonie Zatoki, ale ze wzgl du na powa ne interesy brytyjskie nie mo e pozosta oboj tny wobec prób zmiany układu si w tym regionie. Nie mo e te pozwoli , aby jakiegokolwiek pa stwo uzyskało specjalne prawa na terenach nale cych do szejka Kuwejt, z którym Rz d Jej Królewskiej Mo ci posiada okre lone porozumienie.

Trudno uzna niemal wiek pó niejsze s jawne nie chcem ale muszem+ za archetyp u ytej tu formu y, ale po usuni ciu zb dnych frazesów do tego w ja nie przekazu sprowadza ysi ca y sens noty. Nazywaj c rzecz po imieniu: zapomniano tu jedynie doda za y cznik z brytyjsk wersj terminu status quo, bo stosowany przez ostatnie dwa tysi clecia najwyra niej przesta yby adekwatny i po prostu nie pasowa y

Materializacja Pdobrej woli

Brak skrupulatno ci zdawa y si obruszy niemieckiego ducha. Zdaniem Berlina postawa Brytyjczyków stanowi ja bowiem naruszenie wszelkich obowi zuj cych zasad i regu y Ambasador Marshall von Bieberstein musia y te rzetelnie przy y si do tego, aby ustali zak y cony niedope nion formalno ci w ja ciwy i obowi zuj cy teraz porz dek rzeczy. Ze znamienn dla reprezentowanego przeze narodu solidno ci podj ysi próby wyja niania kryj cej si za ni tajemnicy. Poniewa dyplomacja brytyjska nie kwapi ja si , by samodzielnie odkry przed kimkolwiek swój sekret, nie pozostaj o mu nic innego, ni empiryczne dochodzenie do prawdy. W tym celu namówi y w ja dze tureckie do wys ja nia swych wojsk do Kuwejt. Nie nastr cza y to zreszt specjalnych trudno ci, odczuwa y one podobnie do Niemców silny dyskomfort z powodu zaistnia j ej sytuacji.

dosłownie przyprawił tego bólu głowy całym
tych kręgach urzędniczych odpowiedzialnych za
administracyjną działalność państwa i skutki polityki zagranicznej. Szybko te
znalazły się stosowny pretekst do skierowania ekspedycji karnej przeciw szejkowi.
Był nim tradycyjne w świecie arabskim plemię. Stambuł poparł
rzecz tego siedmiu krain emira zwanego Ibn Raszid¹⁵, najgroźniejszego
wówczas wroga Mubarak. Akcję zaplanowano na 1 maja 1901 roku. W dniu 27
kwietnia przybył do Basry, gdzie od połowy miesiąca koncentrowano oddziały
regularnej armii, mający dowodzić karnej ekspedycji wojsk tureckich gen.
Muhammad Dagestani Pasza. Poczwszy od tego momentu, Mubarakowi nie
pozostałoby nic innego, niż odliczanie ostatnich godzin swego panowania w
Kuwejcie a przypuszczalnie i życia, gdyby nie słobro wolał R.J.K.M.
Zmaterializowała się ona 29 kwietnia w postaci kanonierki sCossack+
Pejnego kształtu nadała jej dwie kolejne jednostki pływające z Indii. W tym samym
czasie w Stambule sir Nicholas O'Connor odwiedził gmach tureckiego ministerstwa
spraw zagranicznych. Wiele epitetów pozwalałoby oddać charakter życia onej przez
brytyjskiego ambasadora wizyty, lecz do najmniej adekwatnych należałoby tu jednak
określenie skurtuazyjna+. Relacja zawierająca treść przeprowadzonej z nim rozmowy
niezwykle te przekazano sułtanowi..

Demonstracja siły wsparta interwencją dyplomatyczną odniosła zamierzony
skutek. Wojska tureckie natychmiast zwinęły się spod Kuwejtu miast go
spacyfikować, a gen. Muhammad Dagestani Pasza przesłał Mubarakowi obszerny
list z wyjaśnieniami. Tymaczący w nim obecność swych oddziałów pragnieniem
zakończenia sporu między kuwejckim szejkiem a Ibn Raszidem, podkreślał c
zarazem swe pokojowe zamiary wobec adresata, gdy znany jest on. jak to ujawni
pięć. ze swej lojalności i oddania sułtanowi.

Przysługa

Aktualizacja formuły status quo zakończyła się tym sposobem powodzeniem,
choć to, co się stało terminologicznie zasługiwało bardziej na miano redefinicji

¹⁵ władca Dabal Szammaru - Abd al. . Aziz Ibn Mutab Ar - Raszid

Imperium Osmańskiego, a co ważniejsze dla
wzrostu jego siły pod utwierdzonej wielowiekowej tradycj
administracyjnej przynależności do okręgu Basry, stała się faktem.

Cały spraw w ciekawym świetle stawia treść datowanej na 11 stycznia 1900 roku depechy przesłanej do Kalkuty przez Ministerstwo ds. Indii. Zgodnie z ni zdaniem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych markiza Salisbury *Obecna chwila nie jest odpowiednia do poinformowania rządu niemieckiego o porozumieniu z Mubarakiem. Należy czekać, dopóki Niemcy nie wykażą zamiaru zwrócenia się w sprawie Kuwejtu do Turcji. Wówczas albo będziemy mogli powtórzyć nasze ostrzeżenie wobec Porty, albo ujdą się z Niemcami w sprawie kolejowego punktu linii kolejowej.*

W tym kontekście Downing Street od samego początku do końca monitorowała i kontrolowała cały proces, a ambasador Marshall von Bieberstein i gen. Muhammad Dagestani Pasza tylko spełnili pokładane w nich przez Brytyjczyków nadzieje, robiąc dokładnie to, czego po nich oczekiwano, czyli dostarczyli pretekstu do sformalizowania zmian regionalnego status quo. Samodzielne wyjście Londynu z podobnych inicjatyw byłoby nie tylko niestosowne, ale też dyplomatycznie bardzo nieuczynne.

Bibliografia :

- A.F. Fiedczenko, *Irak w borbie za niezawisimość 1917-1969*, Moskwa 1970.
Hurewitz C., *Diplomacy in Near and Middle East*, Princeton N.Y. 1956.
Zdanowski J., *Początki państwa irackiego 1896. 1906*, Warszawa 1991
Bartnicki A., *Konflikty kolonialne*, Warszawa 1971, s. 157.
Batatu H., *The Old Social Classes and the Revolutionary Movements of Iraq*, Princeton 1978.
Dziekan M., *Historia Iraku*, Warszawa 2003
Eden A., *Pamiętniki 1938. 1945*, Warszawa 1972.
Fiedczenko A.F., *Irak w borbie za niezawisimość 1917. 1969*, Moskwa 1970.
Gdański M., *Arabski Wschód. Historia. Gospodarka. Polityka*, Warszawa 1963.
Kaiserreden, *Reden und Erlasse, Briefe und Telegramme Kaiser Wilhelms des Zweiten. Ein Charakterbild des Deutschen Kaisers*, Leipzig 1902
Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa 1996.
Kotłowski L.N., *Jordania w nowszeje wremia*, Moskwa 1962
Longrigg S.H., *Iraq . 1900 to 1950. A Political, Social and Economic History*, London. New York. Toronto 1956.
Mazurczak W., *Kolonializm i wojna*, Poznań 1996.
Menteszaszwili A.M., *Irak w gody angijskiego mandatu*, Moskwa 1969.
Reychman J., *Historia Turcji*, Wrocław 1973,
Tuganowa O., *Polityka SSZA i Anglii na Bliskim i Środkim Wschodzie*, Moskwa 1960.
Zarys Dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869. 2000, pod red. A. Bartnickiego, Warszawa 2002.